Wychodzi raz w tygodniu. *Porto opłacone ryczałtem.*

Rok XIII. **Kraków, dnia 1 listopada 1930** **Nr. 39.**

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Cena abonamentu:

Abonament kwartalny	4 Zł
„ półroczny	8 Zł
„ roczny	16 Zł

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wieczór
Rękopisów Redakcja nie zwraca

Redakcja i Administracja **Kraków, Grodzka 43**
Telefon Nr. 132-67

Konto P. K. O. Nr. 400.342

Ogłoszenia:

Wiersz milim. 1 szp. na okładce . . **40 groszy**
Wiersz milim. 1 szp. na I. str. okładki **60 groszy**
Wiersz milim. 1 szp. w tekście . . . **60 groszy**
Cała strona okładki **Zł 200,** Pół strony **Zł 100,** Ćwierć strony **Zł 50,** Ósma strony **Zł 25**
Cała strona w tekście **Zł 300,** Pół strony **Zł 150,** Ćwierć strony **Zł 75,** Jedna ósma strony **Zł 37·50**

Ujednostajnienie postępowania podatkowego w drodze ustawodawstwa dekretowego?

Uwagi poniższe, pochodzące od wybitnego przedstawiciela sfer gospodarczych, jak p. dyrektor dr. Sand, rzucają właściwe światło na doniosły problem ujednostajnienia procedury podatkowej. *(Red.)*

Według opinji sfer gospodarczych, jednym z czołowych postulatów, który ze względu na swój pilny i na dalszą zwłokę niezezwalający charakter, zrealizowany powinien być w drodze ustawodawstwa dekretowego jest sprawa doraźnej reformy podatku przemysłowego. Stanowisko czynników oficjalnych wobec tej inicjatywy, podyktowanej bezsporną koniecznością częściowego bodaj odciążenia życia gospodarczego, nie jest jeszcze znane, natomiast wiadomo, iż w łączności z intensywnemi pracami Ministerstwa Skarbu projektuje się ewentualne wydanie w drodze dekretowej jednolitego kodeksu procedury podatkowej, czyli t. zw. „ordynacji podatkowej".

Nie ulega wątpliwości, iż sprawa ujednostajnienia rozlicznych, częstokroć nader kolidujących ze sobą przepisów, normujących akcję wymiarową i odwoławczą, posiadać może pierwszorzędne znaczenie dla uporządkowania całokształtu stosunków podatkowych. Powodem nadmiernego obciążenia płatników są bowiem nietylko wysokie stawki, lecz także i wadliwy sposób stosowania ustaw podatkowych w praktyce, co niejednokrotnie znów w nieuzasadnionej mierze ogranicza płatników w ich prawach względnie obciąża ich obowiązkami, których ustawodawca wcale nie przewidywał. Idealnym postulatem, do którego wypada dążyć, powinno być dlatego takie usprawnienie i unormowanie procedury wymiarowej, by obowiązki i prawa podatnika ze względu na jasne i wyczerpujące ich skodyfikowanie nie były zbyt dowolnie naginane do jednostronnych metod interpretacyjnych organów skarbowych.

Wydaje się jednak zupełnie wątpliwe, czy tak kapitalne i zawiłe zagadnienie ustawodawcze, jakiem jest sprawa ujednolicenia i należytego skodyfikowania przepisów, dotyczących procedury podatkowej, da się unormować w przyśpieszonym trybie ustawodawstwa dekretowego. Pomijając niezmiernie skomplikowany i szeroki zasięg zagadnień, które wypadnie rozwiązać w ramach przyszłej ordynacji, jeśli, ma ona być istotnie wyczerpującym kodeksem postępowania podatkowego, z naciskiem należy podkreślić, iż bynajmniej nie idzie tutaj o samo tylko mechaniczne ujednolicenie przepisów, rozrzuconych obecnie na przestrzeni kilku ustaw podatkowych oraz całego szeregu rozporządzeń wykonawczych, okólników i instrukcyj ministerjalnych. W grę wchodzi także szereg zasadniczych zmian reformowych i inowacyj reorganizacyjnych, które w głębokiej mierze zmienić mogą zarówno system działalności władz wymiarowych jako też w daleko idącym kierunku zmodyfikować prawa i obowiązki płatników.

Dla orjentacji zaznaczyć wypada, iż przyszła jednolita ordynacja podatkowa bezwzględnie musi rozstrzygnąć takie np. zasadnicze i ustrojowe zagadnienia jak sprawę ewent. zatrzymania lub też uchylenia szacunkowych komisyj obywatelskich w I. instancji, kwestję ewent. zachowania lub uchylenia dotychczasowych komisyj odwoławczych i powołania na ich miejsce sądów skarbowych z elementem sędziowskim itd.

Wobec niejednokrotnie przez czynniki rządowe podkreślanej gotowości i konieczności zasięgania opinji sfer gospodarczych w przedmiocie ważnych projektów ustawodawczych, nie ulega żadnej wątpliwości, iż i projekt jednolitej ordynacji podatkowej przesłany zostanie reprezentacjom życia gospodarczego do opinjodawczego oświadczenia się. Wątpić można jednak, czy sfery gospodarcze zdołają w tak krótkim terminie poddać projekt wyczerpującemu rozpatrzeniu, z drugiej strony zaś nie można znów zataić, iż nadmierny pośpiech mógłby okazać się szkodliwy zarówno dla rzeczowości, jak i poziomu owych prac opinjodawczych. Sytuacja przedstawiałaby się znacznie prościej, gdyby sfery gospodarcze we wcześniejszem już stadjum, tj. już przy ustalaniu zasad przyszłej ordynacji podatkowej posiadały możliwość wstępnego zapoznania się z intencjami, których realizacją ma być opracowywany obecnie projekt ustawowy. W rzeczywistości jednak reprezentacje życia gospodarczego zarówno o intencjach zasadniczych projektu, jak i sposobie planowanego ujęcia ich w formie konkretnych przepisów ustawowych dowiedzą się dopiero w chwili, w której otrzymają do zaopinjowania gotowy tekst projektu. Dlatego też jeśli swierdza się dziś, jakie zagadnienia ze względu na ich nagłość winny być unormowane w drodze dekretowej, należałoby z tych samych względów programowych wyłączyć takie sprawy, które mimo ich niezaprzeczonej doniosłości nie dojrzały jednak jeszcze do definitywnego załatwienia w najbliższym już okresie czasu, gdyż sfery gospodarcze nie mogłyby należycie podejść do ich rozpatrzenia.

Możnaby wprawdzie wysunąć argument, iż zwłoka, której dozna w ten sposób sprawa jednolitej ordynacji podatkowej, godzi we własne interesy życia gospodarczego, gdyż uporządkowanie stosunków proceduralnych w dziedzinie podatkowej przyczyniłoby się przecie do poprawy położenia szerokich sfer płatników. Jeśli jednak w drodze dekretowej załatwienia doczekają się inne, analogicznemu celowi służące postulaty ustawodawcze ze sprawą doraźnej reformy podatku przemysłowego i obniżenia kar za zwłokę i odsetek za odroczenie zaległości podatkowych na czele, życie gospodarcze odczuje doraźną ulgę, która niechybnie zezwoli na odsunięcie sprawy ordynacji na trochę dalszy termin. Zresztą w dziedzinie procedury podatkowej istnieje możliwość wydatniejszego i bezzwłocznego unormowania stosunków nawet bez pomocy przepisów nowej ordynacji, w szczególności, zatem poważnym aktem naprawy w tym zakresie byłoby dalsze uzgodnienie praktyki wymiarowej z orzecznictwem Najwyższego Trybunału Administracyjnego. W dziedzinie tej Ministerstwo Skarbu na mocy wydanych przez siebie zarządzeń poczęło już w r. b. wydatnie porządkować stosunki wymiarowe i tem samem odciążać płatników, pożądane byłoby jednak, by akcja ta była kontynuowana, ponadto konieczne jest, by i praktyka podwładnych Ministerstwu organów skarbowych jednolicie stosowała się do tych zarządzeń.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Rok XIII. Kraków, dnia 1 listopada 1930 Nr. 39.

Dr. NORBERT SALPETER

O nowe wartości.

Coraz więcej karteli przemysłowych, a kupcy?.....

Przejdźmy z dotychczasowych praktycznych zagadnień na temat *bardziej ogólny.* Żyjemy w okresie poważnych przesunięć w życiu gospodarczem poszczególnych państw. Przesilenie wszędzie obserwowane niewątpliwie wynika z przeobrażenia gospodarczego, jakie przechodzi dotychczasowy system kapitalistyczny. Dawne zasady *wolnego obrotu i wolnej konkurencji otrzymały* cios śmiertelny, w miejsce *jednostki* wypłynęło *państwo* z jego aspiracjami socjalnemi tak, że każdy problem nabiera obecnie cech ogólnospołecznych, a już każdy problem gospodarczy zawiera cechy państwowogospodarcze.

W tej przemianie bierze udział również i handel, który ma do zwalczenia dwa czynniki tak z zewnątrz, jak i z wewnątrz płynące. Z *wewnątrz* grożą kupiectwu coraz to silniej występujące tendencje ze strony państwa, które aspiruje do objęcia roli *czynnika rozdzielczego* towary między konsumentów. Narazie u nas występuje to we formie tworzenia, lub popierania *syndykatów eksportowych* w kraju zaś w popieraniu ruchu *spółdzielczego.*

Z wewnątrz grozi kupiectwu zupełna nieudolność do wyeliminowania czynnika konkurencyjnego i stworzenia aparatu kartelowego, mającego za zadanie regulowanie zakupem towarów i przystosowywanie zakupów do potrzeb rzeczywistych ludności. Dlatego sytuacja w kupiectwie staje się coraz to cięższa, coraz bardziej niepokojąca.

Dla nas problem handlu w Polsce jest o wiele głębszy, aniżeli się go ogólnie ujmuje. Jest on o wiele tragiczniejszy, aniżeli go same kupiectwo traktuje. Walka, którą handel polski toczy, rozwija się, naszem zdaniem, na odcinku dawno już przez historję opuszczonym, ponieważ kupiectwo opieruje ciągle, *i broni zasady indywidualizmu gospodarczego,* gdy potężne działy produkcji, z których handel żyje przeszły na teren *korporacyjny,* tworząc kartele, syndykaty, wspólnoty interesów, na system choćby umówionego regulowania

cen sprzedażnych. Efekt tego gospodarczego nieporozumienia jest jasny. Dla produkcji słaby finansowo kupiec jest ciężarem i elementem rozkładczym. Stąd coraz to silnij wybija się w produkcji potrzeba tworzenia własnych biur sprzedaży, czyli tworzenia bezpośredniego łącznika rozdzielczego między produkcją a konsumcją.

Nie twierdzimy, czy to objaw zdrowy, czy zły, ale taki proces istnieje, a nad faktami nie wolno przechodzić do porządku dziennego. Słyszymy ciągle z ust kupiectwa, że *tworzenie syndykatów kupieckich jest niemożliwe do zrealizowania*. Jeśli to twierdzenie jest prawdziwe, w takim razie musimy na zimno przyjąć, że handel w obecnej formie *musi liczyć na zupełną zagładę*. Również i ze strony przemysłu słyszeliśmy nieraz zdania, że i tam poza pewnemi działami *proces kartelowy jest niemożliwy*. A przecież twierdzenie to pozostało na papierze, i nawet działy przemysłu, gdzie jakościowo towary wykazują ogromne zróżniczkowanie dziś się zsyndykalizowały. Dlaczego? Bo zmusiły ich do tego ciężkie warunki życia i chęć ratowania egzystencji. Kupiectwo zaś żyje *samą negacją*, i zamyka oczy na wszelkie potężne zjawiska, które przed nami z pełną wyrazistością występują. Nie można od państwa oczekiwać wielkiej pomocy. Z tych i innych powodów państwo musi znaleźć środki dla zaspokojenia i zabezpieczenia wielkich potrzeb socjalnych. Nawet najsprawiedliwiej rozłożone podatki i świadczenia socjalne nie usuną potężnego nacisku płynącego od strony świadczeń publicznych, które stale wzrastać będą. Jeśli zaś tak, a nie inaczej sytuacja się przedstawia, *dlaczego nie zmienia się kalkulacji i nie płynie z prądem czasu*. Jest już chyba czas najwyższy, by siąść do stołu, i spróbować wyprowadzić kupiectwo z anarchizmu indywidualnego *na drogę kartelową*. Inaczej logika wypadków przejdzie nad całem kupiectwem do porządku dziennego.

———oOo———

Najwyższy Trybunał Administracyjny a... egzekutorzy podatkowi.

Czy Ministerstwo Skarbu wie o egzekucyjnem ściąganiu zaliczek kwartalnych na podatek przemysłowy?

W obecnym okresie przedwyborczym kandydaci różnych obozów wychwalają czyny *swych partyj* wzgl. usiłują zwalić na karb *przeciwnika* politycznego powody, dla których niektóre postulaty społeczeństwa nie mogły być drogą ustawodawczą przeprowadzone.

Ostatnio wygłosił taki programowy odczyt p. Wiceminister Skarbu Stefan Starzyński w Poznaniu, w którym m. in. powiedział (vide „Polska Gospodarcza" Nr. 43, str. 1888): 1) że „Sejm w pierwszych latach swego istnienia, nawiązując do starych tradycyj przedrozbiorowych, niechętnie zapatrywał się na sprawę uchwalania podatków a 2) (w tymże samym ustępie) zwala na ten nieszczęsny Sejm całą winę uchwlania „ustaw podatkowych, przeciwko którym od kilku lat podnoszą się słuszne i ostre głosy krytyki".

A zatem biedny Sejm raz jest obwiniony o to, *że nie chciał* uchwalać ustaw podatkowych, a drugi raz o to, że tak *złe i dotkliwe* dla społeczeństwa ustawy uchwalił.

Ale na szczęście mamy silny Rząd, który „w miarę swych sił i możności *łagodził pewne najbardziej drastyczne kwestje*".

O to właśnie „łagodzenie drastyczności" nam chodzi i pragniemy kwestji tej parę słów poświęcić. — Jest najszczytniejszem zadaniem i obowiązkiem każdego rządu: *pilne czuwanie nad praworządnością* i stanie na straży *przestrzegania obowiązujących ustaw*.

Jeśli mamy mówić o sprawach *podatkowych*, to Rząd powinien baczyć nietylko na to, aby fiskus jaknajenergiczniej *wymierzał i ściągał podatki ale również* na to, aby ta działalność *opierała się o ustawę*, a nie *by wbrew niej postępowano*, aby oderwany od życia urzędnik skarbowy wytężał swoją myśl jedynie w kierunku bezwzględnego *ściągania podatków*, bez oglądania się *na tytuł prawny* wzgl. wyraźnie *gwałcąc ustawę*.

Pomijamy w tej chwili szereg *innych kwestyj* z dziedziny podatkowej, a pragniemy omówić sprawę *zaliczek kwartalnych na p. podatek przemysłowy*, jako obecnie bardzo aktualną.

Wedle art. 56. ustawy o p. podatku przemysłowym, obowiązani są podatnicy w ciągu roku płacić zaliczki na poczet przyszłego roku podatkowego. — Cytowany przepis ustawy przewiduje, że w razie nieuiszczenia takich zaliczek we właściwym terminie, grozi podatnikowi obowiązek płacenia *kar za zwłokę*. *Pozatem nic*, ani ustawa ani jakiekolwiek rozporządzenie nie przewidują *żadnej innej sankcji* a w szczególności *nie przewidują możności egzekwowania* takich zaliczek (tylko odsetki zwłoki!). Ustawa jest więc *wyraźna* i interpretacji nie potrzebuje.

Aliści urzędnik skarbowy inaczej myśli. Nie wiemy czy z własnej inicjatywy czy też na podstawie jakichś „rozkazów z góry" nagle urzędy skarbowe zabrały się do energicznego *ściągania drogą egzekucji* zaliczek kwartalnych oraz do pobierania *odsetek zwłoki* jak również 5-procentowych *kosztów egzekucyjnych*. Kiedy wyjaśnienia stron, odwołania, prasa, wykazujące bezpodstawność tychże praktyk nie odniosły żadnego skutku, wniesiono szereg *skarg do Najwyższego Trybunału Administracyjnego*.

Tu dopiero podatnik *znalazł sprawiedliwość*, gdyż N. T. A. wielokrotnie orzekł, że *ściąganie egzekucyjne zaliczek kwartalnych nie ma uzasadnienia ustawowego*, obszernie umotywował, że władza skarbowa *nie ma prawa dokonywania tychże egzekucyj*, a kiedy skargi takie się mnożyły, to każdorazowo, już mechanicznie wydawał orzeczenia *zupełnie identyczne*, w których powoływał się na *uprzednio* już wydane przez siebie orzeczenia np. orzeczenia z 12. grudnia 1928 L. rej. 4778/26, z dnia 4 października 1929 L. rej. 4606/27.

A zatem orzekł Najwyższy Trybunał Adminstracyjny, wydał *jedynie autorytatywne wyjaśnienie, że zaliczek kwartalnych egzekucyjnie ściągać nie wolno*. — Rząd twardo stojący na stanowisku *praworządności*, „Rząd, który w miarę swych sił i możności łagodził pewne najbardziej drastyczne kwestje", powinien był — i niezawodnie to też uczynił — *pouczyć podwładne*

organa skarbowe, że orzeczenia N. T. A. należy *respektować*, że działanie *wbrew* sentencji takich wyroków *zasadniczych* jest *przekroczeniem i bezprawiem* i powinien był okazać *w tym* kierunku swą energię t. zn. wytaczać *dochodzenia dyscyplinarne* przeciw urzędom, które tak jaskrawie *dezawuowały*. Najwyższy Trybunał Administracyjny wzgl. Ministerstwo Skarbu. Niestety to się *nie stało* wzgl. nie widzimy *skutku* tego „łagodzenia najbardziej drastycznych kwestyj“.

Dzieje się gorzej! władze egzekucyjne nie tylko, iż ściągają egzekucyjnie zaliczki kwartalne i liczą koszta egzekucyjne, ale w swoim przesadnym i subjektywnym fiskaliźmie nie wyczekują nawet *14-dniowego terminu ulgowego*, przewidzianego ustawą z dnia 31. lipca 1924 Dz. U. Nr. 73 ex 1924 poz. 721, lecz zaraz nazajutrz po nastaniu terminu początkowego przeprowadzają egzekucje. Dla przykładu: wedle ustawy termin płacenia III. zaliczki kwartalnej pod. przem. przypada na 15. października. W myśl zaś ustawy z 31. lipca 1924 przysługuje podatnikowi 14-dniowy termin ulgowy t. zn., że *do 29. października wolno płacić zaliczki bez odsetek zwłoki*. Być może, że istnieje taki *paradoksalny* przepis ustawy, który z jednej strony daje ulgę odnośnie do odsetek zwłoki a z drugiej pozwala na egzekucyjne ściąganie w tymże samym terminie ulgowym (aktualne przy świadectwach przemysłowych), jednak nie może to mieć zastosowania przy zaliczkach kwartalnych, gdyż one *wogóle egzekucji nie podlegają*.

Przeciw wielu niesłusznym zarządzeniom można się normalnie żalić, wzgl. bronić drogą odwołania czy skargi. Ta sprawa jest jednak o tyle *wyjątkiem*, że podatnik nawet *bronić się skutecznie nie może*, gdyż wobec braku ustawowo określonej *kompetencji* władz dla rozstrzygania tego rodzaju odwołań, musiałby każdy płatnik wnieść *skargę do Trybunału Adminstracyjnego*. Tu *znajdzie* wprawdzie sprawiedliwość, jednak będzie to „Pyrhusowe zwycięstwo“, nie dające *żadnej konkretnej korzyści*, gdyż skarga do N. T. A. połączona jest ze znacznymi kosztami, załatwienie jej trwa — niestety — około *3 lata* a w międzyczasie „beatus possidens“ tj. urząd skarbowy, mający do dyspozycji egzekutorów, zrobił swoje, t. zn. *dawno już zmusił podatnika do zapłaty* kosztów egzekucyjnych i kwoty zaliczkowej pod rygorem *egzekucyjnej wysprzedaży* zajętych ruchomości.

Panie Wiceministrze Skarbu, który wszak wchodzisz w skład Rządu „łagodzącego drastyczne kwestje podatkowe“, *pod Pańskim adresem* zwracamy się, byś raczył bliżej zapoznać się ze stanem przedstawionej przez nas sprawy i wpłynął na podwładne urzędy w kierunku bacznego, ścisłego, pedantycznego przestrzegania *autorytetu sprawiedliwego rządu i autorytetu Najwyższego Trybunału Administracyjnego*. — Zaiste, będzie to *czyn realny*, który wielekroć silniej i *bardziej przekonywująco* podziała na szerokie sfery pilnie przysłuchujących się Toim wywodom słuchaczy, aniżeli same zapewnienia, nie znajdujące czasem w praktyce potwierdzenia.

—o—

JERZY NIKODEM

W sprawie odpowiedzialności towaru oddanego do komisowej sprzedaży za podatek przemysłowy komisanta.

W Nrze 37. naszego pisma omówiliśmy wyrok N. S. w sprawie egzekucji na towarze komisowym. W tej samej sprawie otrzymujemy artykuł p. J. Nikodema, wybitnego znawcy spraw podatkowych, który naświetla tę kwestję z punktu jurysdykcji Sądów wielkopolskich i ze stanowiska obowiązującego tam prawa.

W „Orzecznictwie Sądów Polskich“ Tom IX. zeszyt 8 z r. 1930 pod poz. 349 ogłoszony został niedawno wyrok Najwyższego Sądu z dnia 9 kwietnia 1929 R. 257/29, według którego władza skarbowa *może* na zasadzie art. 92 ustawy o podatku przemysłowym *szukać zaspokojenia* za podatek przemysłowy należący się od komisanta *na towarze, oddanym mu do komisowej sprzedaży*, chociaż towar ten stanowi nadal własność komitenta.

Sfery kupieckie przyjęły ten wyrok z *największym niepokojem*, jako dalsze osłabienie pewności obrotu handlowego, dając temu wyraz w prasie krajowej, a za granicą odbił się on również odpowiedniem echem, osłabiając tam w dalszym ciągu zaufanie do naszych stosunków. —

Toteż zainteresowany sprawą świat przemysłowy i kupiecki czyni już słusznie energiczne starania, aby możliwym niekorzystnym skutkom zapatrywania prawnego, wyrażonego przez Sąd Najwyższy, zapobiec. Warszawska Izba Przemysłowo-Handlowa wystąpiła już w tej sprawie do Ministertwa Skarbu.

Należy się spodziewać, że odnośne zarządzenie Ministertwa *nie da na siebie długo czekać* ze względu na ważne interesy publiczne, które mogą ucierpieć.

Żądaniu sfer przemysłowych i kupieckich należałoby tem więcej i prędzej uczynić zadość, że trafność interpretacji art. 92 ustawy o podatku przemysłowym, jaką przyjął w tym wyroku Sąd Najwyższy, jest przez wielu prawników stawianą pod znak zapytania.

Już „Orzecznictwo Sądów Polskich“, przytaczając ten wyrok, dołączyło komentarz jednego z członków redakcji, który, opierając się na zasadach prawa egzekucyjnego, obowiązującego w b. zab. austr. podniósł, że wyrok stoi w sprzeczności z tem prawem egzekucyjnem.

Tak samo wręcz przeciwną interpretację art. 92 zastosował w podobnej sprawie jeden z Okręgowych Sądów Wielkopolskich, który wyrok swój motywuje, zdaniem mojem trafnie, w sposób następujący:

„Pozwany (Urząd Skarbowy) apelując od wyroku pierwszosądowego, przyjął za podstawę postanowienia art. 92 ustawy o państw. podatku przemysłowym (Dz. Ust. 1925 r. poz. 550) z powołaniem się na orzeczenie Izby Trzeciej Sądu Najwyższego z dnia 8 czerwca 1926 R. W. 1073/VI — interpretując powyższy przepis w ten sposób, że prawo pierwszeństwa z art. 92 ustawy o podatku przemyłowym jest rzeczowem i w konsekwencji ciąży ona na wszystkich przedmiotach należących do przedsiębiorstwa — bez względu na to czyją są one własnością. Sąd II. instancji nie podziela tego stanowiska. Według wyraźnego brzmienia art. 92 ustawy prze

mysłowej, korzysta państwowy podatek przemysłowy z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku należącego do danego przdsiębiorstwa, obłożonego tym podatkiem· W myśl przepisów §§. 383 i nast. ust. handlowej pozostaje towar komisowy własnością komitenta — tak długo dopóki towar ten nie zostanie sprzedany. Z przepisów zatem tak art· 92 ustawy przemysłowej jak i §§ 385 i nast. ustawy handlowej wynika niezbicie — że towar komisowy *nie należy do przedsiębiorstwa komisanta,* lecz tylko do przedsiębiorstwa komitenta. — Komitent bowiem może rozdać swój towar nawet więcej komisantom, a wszelki towar — znajdujący się u wszystkich komisantów — należy do jego przedsiębiorstwa względnie do tej centrali, *która opłaca za wszelki obrót z komisantami podatek przemysłowy względnie obrotowy.* Komisant natomiast płaci podatek przemysłowy względnie obrotowy jedynie z zysku otrzymanego przy sprzedaży towaru komisowego z tej sumy opłaca jedynie podatek obrotowy· W myśl bowiem art. 5 pkt 5 ustawy przemysłowej z dnia 15. 7. 25 uważa się za obrót w przedsiębiorstwach komisowych tylko sumę prowizji, komisowego oraz wszelkich innych wynagrodzeń za wykonane świadczenia i usługi. Przepis ten zatem całkiem wyraźnie stwierdza, co należy uważać za obrót w przedsiębiorstwach komisowych. z tego przepisu wynika jaknajdokładniej, że do przedsiębiorstwa komisowego należy jedynie suma prowizji, ale nigdy towar komitenta· Pozwany mógłby zatem zająć jedynie to,co należy wyłącznie do przedsiębiorstwa komisanta, a nie to, co należy do przedsiębiorstwa komisanta, któryby w tym wypadku musiał płacić dwa razy podatek przemysłowy względnie obrotowy. Cytowany przez pozwanego wyrok 3 Izby Sądu Najwyższego nie rozstrzyga czy towar komisowy należy do przedsiębiorstwa handlowego komisanta — czy też do przedsiębiorstwa komitenta, a może tylko rozstrzygać zupełnie inną kwestję prawną nie mogącą być zastosowaną do niniejszego sporu. Przeciwnie judykatura wszystkich sądów stoi na stanowisku, że towar komisowy należy do przedsiębiorstwa handlowego komitenta. a nie komisanta, co jest rónież zgodne z przepisem §§ 242 u. c., a to ze względu na bezpieczeństwo obrotu; zatem przez inną interpretację — podcięłoby się w zupełności zaufanie komitenta, że oddany przez niego towar zostanie zapłacony czy też zwrócony· W tym stanie rzeczy należało odwołania pozwanego (Urzędu Skarbowego) nie uwzględnić i wyrok I. instancji z motywów trafnych w nim przytoczonych, a wywodami apelacji nie odpartych jako zgodny z · ustawą utrzymać w mocy“.

Wreszcie zetknąłem się też niedawno z analogiczną sprawą, wytoczoną przed Sądy poznańskie. Sąd wydał bezzwłocznie na wniosek komitenta uchwałę o wstrzymaniu egzekucji na zajętych towarach, należących do komitenta, a Prokuratorja Generalna, zastępująca Urząd Skarbowy, nie wdała się nawet w spór wszczęty skargą interwencyjną, uznając słuszność stanowiska komitetna.

Nie jest rzeczą wykluczoną, że przy rozstrzyganiu konkretnej sprawy sam Sąd Najwyższy stanie na innem stanowisku, więcej całokształtowi obowiązującego prawa oraz potrzebom życia odpowiadającem.

Osobiście podzielam zatem w zupełności opinję, wyrażoną przez członka redakcji „Orzecznictwa Sądów Polskich“ oraz przez Sądy Wielkopolskie, że mianowicie przywilej, jaki służy Skarbowi Państwa na zasadzie art· 92 ustawy o podatku przemysłowym, rozstrzyga tylko kolizję między wierzycielami na korzyść Skarbu, ale zawsze w granicach prawa egzekucyjnego, a to prawo nakazuje liczyć się z prawem własności rzeczy. Towar powierzony komisantowi, będzie słusznie odpowiadał za długi i podatki komitenta, chociaż przeszedł do przedsiębiorstwa komisanta, lecz *nigdy za długi i podatki komisanta.*

Tę samą tezę popierają postanowienia §§ 386—396 niem. kodeksu handlowego·

Tak zatem wszystkie powołane przepisy prawne, obowiązujące na terenach b. zaboru pruskiego, nie uzasadniają stosowania na tych terenach tezy wyroku Sądu Najwyższego z dnia 9 kwietnia 1929 R. 257/29·

——o——

Zjazd hurtowników gałęzi papierniczo piśmienniczej.

W sali koferencyjnej Stow. Kupców Polskich w Warszawie odbył się onegdaj przy udziale kilkudziesięciu osób zarówno z Warszawy, jak i z różnych ośrodków prowincjonalnych zjazd hurtowników zwołany dla utworzenia sekcji przy Ogólnopolskim Związku. Obradom przewodniczył dyr. St. K· P. p. E. Wencel, w skład prezydjum weszli pp. prezes Kruszewski i prezes Weidenfeld z Warszawy , Czyżewski z Gdańska, Grünberg z Krakowa. Po powitaniu zjazdu przez dyr. St· K. P. Jakubowskiego i nacz. wydz. M· P. i H. Segajłę, który podkreślił szczególną wagę, jaką Ministerstwo przywiązuje do obecnych obrad, referat o postulatach kupiectwa i stanowisku kupców chrześcijan wygłosił dyr. f. Nasz Sklep — Uranja, Kruszewski, zaś dyr· f. Copernicus T. Plucer-Sarna o stanowisku kupców Żydów. Imieniem wytwórców przemówił dyrektor firmy Leszczyński Bartkiewicz, witając zebranych i zapewniając ich o całkowitem poparciu, z jakiem spotkają się w swych pracach ze strony zrzeszonego przemysłu. Wyraził równocześnie ubolewanie z powodu nieobecności delegatów Małopolski wschodniej, oraz rozwinął program pracy i jej środki, jakie proponuje przemysł. Prezes sekcji C. Z· K. Weidenfeld wysunął projekt stosowany już z powodzeniem przez monopol zapałczany i niektóre firmy — corocznego rozdziału proporcjonalnego części prowizji hurtowników według klucza opartego o obrót. Wywiązała się bardzo żywa kilkugodzinna dyskusja, w której szczegółowo omówiono rolę i zadania hurtownika, jego bolączki najbardziej żywotne, wreszcie postulaty. Poważną część dyskusji poświęcono firmom Majewski i Iskra — Karmański, które nie stanęły razem z innymi wytwórcami do pracy.

Jednomyślnie uchwalono utworzyć przy Ogólnopolskim Związku sekcję hurtową, do której wejść mają wszyscy hurtownicy, wystosować do ogółu kupiectwa odezwę, by natychmiast przystąpiło do organizacji oraz przyjąć statut· Pod koniec zebrania przewodniczący dyr. Wencel zawiadomił obecnych, że firma Majewski i S-ka zgłosiła przystąpienie do Związku Wytwórców dla organizacji cennikowej. Fakt te zebrani hurtownicy przyjęli gromkiemi oklaskami, widząc w tem dodatni prognostyk pomyślnego wyniku akcji, której głównym warunkiem jest jednolity front wytwórców. Popołudniu kontynuowano obrady w sprawach szczegółów pracy.

M. S· Kl.

Restrynkcja kredytów.

Bank Polski przyjmować będzie od 7 listopada do dyskonta weksle wystawione najwyżej na 72 dni.

(n. s.) Dziwnego autoramentu zaprawdę, jest nasz Bank Polski. Odnosi się stale wrażenie, że polityka kredytowa banku emisyjnego żyje *w najzupełniejszem oderwaniu* od faktycznych stosunków gospodarczych. A już ostatnie pociągnięcie banku zmierza poprostu do tego, by w całem gospodarstwie wywołać *kompletny chaos*, w którym to, co jeszcze zdrowe *zachwiać się musi.*

Oto zarządzono dalszą znaczną *restrynkcję kredytów wekslowych.* Jako skuteczną formę tej restrykcji zastosował Bank następujący środek zapobiegawczy: Przyjmuje mianowicie do redyskonta weksle *z terminem płatności do 75 dni,* zamiast dotychczasowych 90 dni. Ponadto weksle będą musiały posiadać obok podpisu podawcy jeszcze dwa zupełnie pewne podpisy; weksli prolongowanych bank do redyskonta nie przyjmie.

Chciałoby się na temat Banku pisać satyrę. Przedewszystkiem Bank zwyczajną techniczną metodą mógł i tak nieprzyjmować weksli do redyskonta, gdyby każdemu petentowi ograniczał z góry wysokość przyznawanego kredytu. Ten system był dotąd stosowany w pełni, i jako jedynie skuteczny. Nie dawano więcej, jak sobie z góry mechanicznie ustalono, choćby portfel wekslowy był najpewniejszy. Dla okrasy mógł Bank również bronić się i *zwyżką stopy* dyskontowej, i to czynił. *Nie wpływało to na przypływ kapitałów zagranicznych,* bo jesteśmy stale przez zagranicę bojkotowani, ale utrudniało i tak ciężkie życie w kraju.

Tymczasem życie gospodarcze szło swoim torem. Bank przyjmował ostatecznie trzymiesięczne weksle do redyskonta, przemysł dawał kredyty na dłuższe okresy, kupiectwo na jeszcze dłuższe, — a jeśli się wszystko trzymało zewnętrznie kupy, to chyba dlatego, że pomagano sobie wekslami prolongacyjnemi tam, gdzie własne zasoby niewystarczały, albo uciekano się do dyskonterów prywatnych, pobierających wysokie odsetki, i dlatego gruntowniej żerujących na dochodzie społecznym.

Już dotychczasowa polityka Banku w swej konsekwencji wywoływała *objawy niezdrowe,* mechaniczna restrynkcja kredytów, obcinanie wysokości już raz przyznanych kredytów podniecała i podtrzymywała *w zwyżkowej tendencji* prywatną stopę dyskontową. Że mimo to nie następywało kompletne załamanie na rynku, to powodem tego jest fakt, iż przedsiębiorstwa korzystające w Banku Polskim z redyskonta same nieraz ograniczały wysokość dalej udzielanego kredytu towarowego tak, że zawsze między przyznanym im kredytem, a przez nie wykorzystanym istniała poważna różnica na korzyść tych przedsiębiorstw. To ostatnie dowodzi chyba najlepiej, że tryb samozachowawczy przedsiębiorstw wcale nie narażał Banku Polskiego, i że ten kredyt jaki stał do dyspozycji mógł dalej stać spokojnie, i nie potrzeba było uciekać się do tak *drastycznych i absurdalnych pociągnięć,* jak to ostatnio ma miejsce.

Mimo to Bank Polski zarządził, iż nie będzie przyjmował weksli ponad 75 dni biegnących, ani weksli prolongacyjnych. Nagłe zarządzenie tego rodzaju wstawia całe gospodarstwo w sytucję poprostu fatalną. *Weksli do 75 dni* obecnie *na rynku nie ma.* Wszystkie przedsiębiorstwa zmuszone zostały przetrzymać w swoim portfelu weksle jeszcze 15 dni dłużej, a gdy już dłuższoterminowe weksle stawiały przedsiębiorstwa w sytuację trudną, to chyba obecne zarządzenie trudność tę wybitnie zwiększają. Skąd w takim razie wziąć na sfinansowanie produkcji i handlu? W takim razie grozi nagły *silny nacisk* na dyskontowy *rynek prywatny,* a w związku z tem oczekiwać należy *silnego wzrostu stopy procentowej prywatnej* tak, że stopa Banku Polskiego będzie mogła chyba służyć jako *curiosum* procentowe, jako ciastko za szklaną szybą, którą głodni taniego kredytu oblizywać będą.

Jeśli już Bank Polski chciał restrynkcję zaostrzyć, to mógł przecież — przynajmniej na dłuższy okres naprzód zapowiedzieć, że przejdzie do redyskonta 75-dniowych weksli. Przecież należy dać możność przystosowania się kredytarjuszom do zmienionych warunków. Ale tak, jak to ostatnio miało miejsce, jest wszystkiem innem, aniżeli zdrowo pomyślaną kalkulacją kupiecką. *Uderza w produkcję i handel,* naraża przedsiębiorstwa na niedające się naprawić straty, *wywraca każdą kalkulację* — i stwarza takie warunki życia, że łamie ostatecznie jeszcze tych, którzy dotąd istnieli niebankrutując.

Najlepiej byłoby, gdyby nasza instytucja emisyjna wyciągnęła najdalej idące konsekwencje, i *zamknęła wogóle kredyty.* Gospodarstwo całe by wprawdzie *dosłownie zbankrutowało,* ale Bank emisyjny pozbyłby się kłopotu prowadzenia „polityki kredytowej".

——o——

Wielkie udogodnienia dla posiadaczy konta w P. K. O.

Z dniem 3 b. m. P. K, O, wprowadziła t, zw, zlecenia przelewowe, które polegają na tem, że każdy uczestnik obrotu czekowego może zlecić Pocztowej Kasie Oszczędności regulowanie z konta swego wszelkich perjodycznych płatności, jak: należności za gaz, elektryczność, telefon, Kas Chorych, komorne i t. p.

Wszelkie te zlecenia wykonywać będzie P. K. O. w Warszawie oraz Oddziały zamiejscowe, za minimalną opłatą.

Z chwilą, gdy zleci się regulowanie powyższych należności Pocztowej Kasie Oszczędności i pozostawi na rachunku swym dostateczne na to pokrycie, pozbywa się posiadacz konta w P. K. O. wszelkich związanych z tem kłopotów, i tak: nie musi pamiętać o tem, że są do uregulowania rachunki, nie traci czasu na chodzenie do kas dla dokonania przypadającej wpłaty, co często połączone jest z kosztami na doróżki, czy też tramwaje i t. d.

Wszystko to wykona P. K. O. — Bliższych informacyj udzieli Sekretarjat P. K. O. w godzinach urzędowych.

——o——

Wnioski w sprawach podatkowych

które wysunięte zostaną przez przedstawicieli Krak. Stow Kupców na plenarnem posiedzeniu Izby Przemysłowo—Handlowej dnia 5 listopada b. r.

1) Sprawa świadectw przemysłowych na rok 1931.

Z uwagi na wyjątkowo ciężki stan kupiectwa, niebywałą ciasnotę gotówkową i trudność jednorazowego wyłożenia należytości za świadectwo przemysłowe, Izba wzywa Prezydjum o podjęcie następujących kroków:

a) by zezwolonem było przedsiębiorstwom handlowym III. i IV. kategorji handlowej, jak również VI. do VIII. kategorji przemysłowej wpłacić należytość za świadectwa przemysłowe w dwóch ratach, płatnych 15 stycznia i 15 kwietnia 1931;

b) by wszystkie inne przedsiębiorstwa handlowe mogły zgodnie z ustawą z dnia 31 lipca 1924, Dz. U. Nr. 73 poz. 721, należytość za świadectwa przemysłowe uiścić do 14 stycznia 1931, zaś władze skarbowe by zaniechały do tego terminu lustracji względnie nakładania grzywien;

c) z uwagi na brak pomieszczeń składowych względnie konieczność utrzymywania składu poza obrębem domu, w którym mieści się przedsiębiorstwo handlowe, należy uprosić Izbę skarbową, aby w wypadkach takich stosowała drogę łaski i na skutek indywidualnych podań zezwalała przedsiębiorstwom — pozatem podpadającym pod kategorję III. świadectw przemysłowych — na nabycie świadectwa III. kategorji;

d) by wpłynąć na Izbę skarbową w tym kierunku, aby opierając się na art. 94 ustawy o podatku przemysłowym, zezwalała w indywidualnych wypadkach, na skutek odnośnych próśb, na wykupienie świadectw przemysłowych IV. kategorji, jeżeli dane przedsiębiorstwo w miastach I. klasy nie osiągnęło obrotu wyższego, niż 30.000, a w miastach niższych klas 20.000 zł.

2) Sprawa podatku majątkowego.

Z uwagi na to, że zarówno przemysł, jak i handel rokrocznie wpłacają z tytułu podatków przemysłowego i dochodowego wyższe kwoty, aniżeli preliminowane w budżecie, uprasza się Prezydjum, by wpłynęło na miarodajne czynniki skarbowe w kierunku zaniechania egzekucyjnego ściągania zaległych i bieżących zaliczek z tytułu podatku majątkowego na rok 1931, tem bardziej, że handel i przemysł nałożony na nie kontyngent w znacznej mierze wpłaciły, a obecny kryzys zmienił co najmniej w 90 proc. w tych grupach podstawę majątkową.

3) Sprawa uzgodnienia orzecznictwa z praktyką.

Mimo ogłoszenia okólnika Min. Skarbu, w którym Ministerstwo wzywa podwładne władze podatkowe do ścisłego przestrzegania orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego, t. j. do stosowania w praktyce tychże orzeczeń, władze skarbowe nadal stosują praktykę odmienną, sprzeczną z temi orzeczeniami. — Pociąga to za sobą konieczność setek skarg, połączonych z wielkiemi kosztami, a nie przynoszących faktycznie skutku, gdyż w międzyczasie władze egzekucyjne ściągają nieprawomocne należytości. — Uprasza się więc Prezydjum, by poczyniło właściwe kroki, t. j. aby Min. Skarbu ponownie wydało odnośny okólnik względnie zbiór okólników i wykładni, uzgodnionych z orzecznictwem Najw. Trybunału Admin. i Sądu Najwyższego.— Dzięki takiemu uzgodnieniu oszczędzi się podatnikom znacznych kosztów i szkód majątkowych, a odciąży się zarówno władze podatkowe, jakoteż Najw. Trybunał Admin. i Najwyższy Sąd od tysięcy odwołań względnie kar.

4) Sprawa wymiaru podatku dochodowego.

Tegoroczne wymiary podatku dochodowego wypadły wprost katastrofalnie dla kupiectwa i przemysłu okręgu krakowskiej Izby Skarbowej z tego powodu iż Komisje szacunkowe opierały się na schemacie przeciętnej dochodowości, nie dostosowanym do istotnych warunków zarobkowości. — Wobec więc grożącej wielu podatnikom dotkliwej krzywdy materjalnej na skutek wygórowanego wymiaru i wobec notorycznego, prawidłowemi księgami poważniejszych przedsiębiorstw wykazanego zaniku dochodowości, wzywa Izba Prezydjum, by zwróciło na fakt ten uwagę p. Prezesowi krak. Izby Skarbowej i uprosiło go, aby poddał gruntownej rewizji dotychczasowy schemat, oraz aby po ponownem uzgodnieniu go z Izbą Przemysłowo—Handlową i wydajnem zniżeniu poszczególnych stawek podał go do wiadomości urzędów skarbowych, tak aby schemat ten służył za podstawę komisjom opinjodawczym, które w najbliższym czasie będą rozpatrywały wniesione odwołania i ewentualnie ograniczały tymczasowe egzekucje.

—o—

O należyte pomieszczenie biur Wydziału komercjalnego Krak. Dyrekcji Kolei

Apel kupiectwa krakowskiego w sprawie pozostawienia Wydziału komercjalnego w dotychczasowym gmachu pozostał niestety bez skutku. Biura tego, dla świata gospodarczego tak ważnego i z odnośnemi sferami ściśle związanego Wydziału, przeniesione zostały na ul. Bosacka i umieszczone *w domu oficynowym* tuż obok... ogrzewalni.

Faktu tego, na pozór drobnego, będącego atoli objawem braku zrozumienia dla istotnych potrzeb i celowości, sfery zainteresowane tak łatwo nie przeboleją. Jak się dowiadujemy, Izba Przemysłowo—Handlowa w Krakowie zajęła w sprawie tej zdecydowane stanowisko i autorytetem swym poparła słuszne postulaty Krak. Stowarzyszenia Kupców i Krak. Kongregacji Kupieckiej. — Jest przeto uzasadniona nadzieja, że p. Minister Kühn poleci Władzom centralnym wglądnąć w tę przykrą a zupełnie niepotrzebną aferę i przywróci status quo w myśl postulatów sfer gospodarczych.

Polskie koleje państwowe w walce z samochodami

Największym wrogiem rozwoju automobilizmu w Polsce są koleje państwowe. Zarząd kolejowy zwala lwią część winy za swoje niepowodzenia finansowe na konkurencję samochodów, wiedząc dobrze o tem, że jedynym powodem mizerji w gospodarce kolejowej jest wadliwa organizacja polskiego kolejnictwa i odwlekanie w nieskończoność sprawy przekształcenia kolei państwowych w samodzielne przedsiębiorstwo.

W tych dniach na posiedzeniu Państwowej Rady Kolejowej złożony został wniosek następującej treści:

„Biorąc pod uwagę, że

1) konkurencja ruchu samochodowego z kolejami w zakresie, nieodpowiadającym najkorzystniejszemu wyzyskaniu obu tych rodzajów komunikacji, przynosi wielkie szkody kolejom i interesom społecznym;

2) że dla zapobieżenia doniosłym skutkom tej konkurencji niezbędną jest jaknajszybsza zmiana w drodze ustawy uprzywilejowanego położenia przewozów samochodowych w stosunku do kolei;

3) że osiągnięcie zgodnego współdziałania komunikacji samochodowej z kolejami, niezbędne w interesach ogółu i w interesach państwowych wymaga połączenia tych komunikacyj w ogólnym planie przewozu.

Państwowa Rada Kolejowa uznaje, że stan obecny konkurencji ruchu samochodowego z kolejami wskazuje dowodnie na potrzebę, niejednokrotnie zaznaczaną przez poprzednie uchwały P. K. R. jedności Zarządu w zakresie komunikacji, oraz na potrzebę inicjatywy Ministerstwa Komunikacji w wydaniu ustaw, którym powinny podlegać przewozy samochodowe“.

Mamy tu znowu typowy objaw tendencyj etatystycznych, pokutujących ciągle jeszcze w sferach biurokracji polskiej. Cóż to bowiem ma oznaczać ta „konkurencja ruchu samochodowego z kolejami w zakresie nieodpowiadającym najkorzystniejszemu wyzyskaniu obu tych rodzajów komunikacji?“ Kolejowi dygnitarze lepiejby zrobili, troszcząc się o najkorzystniejsze wyzyskanie kolei państwowych, pozostawiając sprawę najkrzystniejszego wyzyskania ruchu samochodowego tym, do których to w pierwszej linji należy, t. j. przedsiębiorcom komunikacji samochodowej.

W drugim punkcie tego wniosku wychodzi szydło z worka. Chodzi mianowicie o zwalczenie konkurencji samochodowej przez utrudnienie jej egzystencji drogą zarządzeń ustawodawczych. Jak widzimy, etatysta kolejowy nie ma ochoty wysilać się. Zamiast podjąć konkurencję z samochodami usprawniając transport kolejowy i dostosowując taryfy do zdolności płatniczych klijenteli, koleje szykują się do obrony swego monopolowego stanowiska i zaczną niebawem zabiegać o wydanie całej serji zakazów, które uniemożliwiłyby przewozy samochodowe. Zabroni się więc kursowania autobusów i samochodów transportowych na pewnych szosach albo nałoży się na przedsiębiorstwa takie opłaty, że trzeba będzie podnieść cenę przewozu.

Z drugiej jednak strony wystąpił Związek Izb Przemysłowo-Handlowych wobec Rządu z uzasadnionym memorjałem, w którym bezwzględnie wypowiada się przeciw projektowanemu koncesjonowaniu przedsiębiorstw autobusowych. Dzięki bowiem „brakowi opieki“ ze strony czynników rządowych, zdołał się przemysł ten w ostatnich latach tak rozwinąć, a społeczeństwo chętnie korzysta z tego środka komunikacji, pozostającego w rękach prywatnych i starającego się o względy i wygodę swej klienteli.

W punkcie trzecim zawarta jest zapowiedź roztoczenia protektoratu kolejowego nad przedsiębiorstwami przewozowemi. Wynikałoby z tego, że koleje starać się będą o uzyskanie ustawy, która dawałaby im prawo nadzoru nad ruchem samochodowym. Oznaczałoby to zamarcie wszelkiej przedsiębiorczości prywatnej w tej dziedzinie. Etatyzm zatrjumfowałby, ale interesy ogółu ucierpiałyby.

Mamy nadzieję że te gorączkowe majaczenia wojującego etatyzmu nie doczekają się urzeczywistnienia. Jednym z powodów przedłużania się obecnego kryzysu jest między innemi także i drożyzna transportu kolejowego. Taryfy zarówno osobowe, jak i przewozowe są wyśrubowane jeszcze wyżej, niż podatki na Kasy Chorych. Życie gospodarcze, nie mogąc znieść haraczu, nałożonego na transporty przez koleje, znajduje sobie kosztem wielkich ofiar drogi wyjścia. Samochodami wozi się dzisiaj surowce do fabryki gotowe towary do miejsc sprzedaży, gdyż w ten sposób można obniżyć koszta produkcji i zwiększyć siłę nabywczą ludności, która w dużej mierze niszczy i pożera kolejnictwo. Byłoby ciężkim grzechem wobec interesów życia gospodarczego, gdyby ten pęd do potanienia transportu miał zostać zahamowany. Koleje, zamiast walczyć z samochodami, które mają ważną rolę do spełnienia w naszym kraju, powinny czynić, co do nich należy, aby obniżyć koszta przewozu. Wówczas zamiast być ciężarem dla budżetu państwa i gospodarstwa narodowego, spełniłyby swoje zadania, do których są powołane.

Przemysł drzewny zyska taryfę ulgową w obrocie z Niemcami.

(tk) Min. Komunikacji wprowadza z dniem 1. listopada br. specjalną taryfę ulgową dla transportów drzewnych do Niemiec. Taryfa ta ma umożliwić wysyłkę nagromadzonych zapasów drzewa. Ulga polega na tem, iż stosowana będzie dla przewozu drzewa aż do granicy niemieckiej taryfa P. D. 1., co stanowić będzie zniżkę 20—30 procent taryfy obecnej. Jednakże wedle projektu Min. Komunikacji stosowanie taryfy tej zostanie ograniczone tylko do pewnej ilości stacyj, gdzie nagromadziły się większe zapasy tartego materjału. Wybór tych stacyj ma nastąpić w najbliższych dniach.

Wprowadzenie ulgowej taryfy na przewóz drzewa na okres przejściowy, czyni wreszcie zadość żywotnym potrzebom przemysłu drzewnego. Już niejednokrotnie występowaliśmy za koniecznością wprowadzenia tej ulgowej taryfy, przyczem podkreślaliśmy, że leży to w interesie zarówno przemysłu drzewnego, jak i Min. Komunikacji. Nasuwają się jednak przytem pewne zastrzeżenia. Niezawodnie wprowadzenie taryfy ulgowej przyjdzie z pomocą przemysłowi drzewnemu, jednakże ograniczenie stosowania jej do pewnej tylko ilości stacyj nie jest w pełni uzasadnione. Uniemożliwia ono transporty ze stacyj nie korzystających z ulgowej taryfy, gdzie znajdują się mniejsze ładunki drzewa. W ten sposób stworzyłoby się uprzywilejowanie jednych stacyj dla większych ładunków, uniemożliwiając jednocześnie eksport mniejszych ładunków drzewnych. Uważamy, iż ulgowa taryfa kolejowa winna być stosowana na okres przejściowy bez ograniczenia jej do pewnej ilości stacyj załadowawczych.

Przemysłowa rada kartelowa.

Jak dalece idea kartelizacji w przemyśle się rozwija wskazuje najnowsza wiadomość, zapodana przez dzienniki. Centralny Związek Przemysłu znany pod nazwą „Lewiatana“ utworzył u siebie Radę kartelową, której celem będzie *popieranie* każdego ruchu zmierzającego *do tworzenia* karteli w Polsce. Rzecz jasna, że podobna Rada zacznie w wybitny sposób wpływać na politykę gospodarczą Rządu w duchu możliwie korzystnym dla rozwoju karteli, tak, że przy ogólnie panujących nastrojach w sferach rządowych, widzących w kartelach środek, zmierzający do złagodzenia przesilenia, należy oczekiwać, iż prąd kartelacyjny wkrótce obejmie i te działy przemysłu, które *dotąd szły samopas*. Zatem został uczyniony *poważny krok* naprzód w ruchu koncentracyjnym.

W tych warunkach tem poważniejszy staje się nasz głos w artykule wstępnym zamieszczony, propagujący *kartelizację wśród kupiectwa*.

Przywóz towarów reglementowanych.

Izba przemysłowo—handlowa w Krakowie zawiadamia firmy interesowane, że Ministerstwo przemysłu i handlu wyznaczyło ostatnio kontyngenty przywozowe na następujące artykuły:

samochody osobowe z Danji,
orzechy z Francji,
rodzynki z Grecji,
koryntki z Grecji,
śliwki świeże z Jugosławji,
winogrona z Jugosławji,
śliwki suszone z Jugosławji,
orzechy z Jugosławji,
konserwy rybne z Jugosławji.

Firmy, które reflektują na uzyskanie zezwolenia przywozu wymienionych towarów, a które nie wniosły dotychczas podań o przydział tych artykułów z kontyngentów IV. kwartału, zechcą **bezzwłocznie** nadesłać dotyczące podania do Izby przemysłowo—handlowej w Krakowie.

Ważne dla poszkodowanych przez „Založni Uverni Ustaw w Hradci—Cralowe.

W roku 1914 popadł w konkurs powyższy bank czeski, którego filja mieściła się w Krakowie przy ul. Wiślnej 3. — Przeszło 700 właścicieli książeczek wkładkowych zostało przez to poszkodowanych, gdyż dotychczas nie byli w stanie podjąć swych oszczędności.

Osoby zainteresowane, pragnące zasięgnąć w sprawie tej informacyi, jak postąpić należy, celem wywindytowania swych oszczędności mogą otrzymać ***bezinteresownie*** pouczenia po zapodaniu swego adresu i wysokości wkładu w Administracji „Przeglądu Kupieckiego“, Kraków, ul. Grodzka 43, pod „Založni“.

Licytacja w Krakowskim Urzędzie Celnym.

odbędzie się 4 listopada b. r. o godzinie 10-tej rano. — Będzie to ciąg dalszy licytacji z 20 b. m., a sprzedane będą towary, które wówczas nie znalazły nabywców.

Spis towarów, które będą przedmiotem licytacji, można przejrzeć w Sekretarjacie Stowarzyszenia Kupców.

—o—

KRONIKA

Ze Związku Przemysłowców w Krakowie:

Związek Przemysłowców w Krakowie wniósł do Rządu memorjały: w sprawie odroczenia przepisów ustawy o żłóbkach na dalszy 5-letni czasokres, o ograniczenie odsetek zwłoki instytucyj ubezpieczeń społecznych do odsetek przewidzianych odnośnemi ustawami, w szczególności dla kas chorych do 6 procent rocznie, w sprawie przedawnienia pretensyj z tytułu godzin nadliczbowych w okresie 6-miesięcznym, o nieściąganie zaliczek na podatek obrotowy od płatników nie prowadzących ksiąg handlowych, w wysokości zeszłorocznej, jeśli płatnicy udowodnią zmniejszenie obrotów, w sprawie sprolongowania 1½ procentowych odsetek zwłoki do końca b. r.

TREŚĆ NUMERU:

Ujednostajnienie postępowania podatkowego w drodze ustawodawstwa dekretowego? — O nowe wartości. — Najwyższy Trybunał Administracyjny a... egzekutorzy podatkowi. — W sprawie odpowiedzialności towaru oddanego do komisowej sprzedaży za podatek przemysłowy komisanta. — Restrynkcje kredytów. — Wnioski w sprawach podatkowych. — Polskie koleje państwowe w walce z samochodami.

Niewliczanie do dochodów zysków

z realizacji przedmiotów majątkowych dla wymiaru podatku dochodowego.

Władze skarbowe stosują mylną interpretację art. 7 i 21 ustawy o państwowym podatku dochodowym, w myśl której za podlegający opodatkowaniu dochód osób „prawnych, prowadzących prawidłowe księgi handlowe, uważa się również zyski, wynikające ze sprzedaży przedmiotów majątkowych — pomimo że sprzedaż nie nastąpiła w wykonaniu przedsiębiorstwa zarobkowego lub interesu spekulacyjnego.

Przytoczona interpretacja nie może być uznaną za trafną. Pozytywne określenie dochodu zawiera art. 6 ustawy. Art. 7 ustawy wymienia te przychody, których w konsekwencji ustalenia pojęcia dochodu zgodnie z art. 6 ustawy nie należy uważać za dochód podlegający opodatkowaniu; wynika to w szczególności z punktu 6-go tegoż artykułu, który opiewa, że wogóle nie uważa się za dochód takich przychodów które stanowią zwiększenie lub zwrot majątku, lecz nie stanowią dochodu. Postanowienia art. 7 są zatem prostą konsekwencją art. 6 i gdyby ich nawet nie było, to z mocy art. 6 do tych samych konkluzji należałoby dojść drogą wykładni, jąką wskazuje art. 7-my ustawy.

Skoro więc art. 7 ustawy jest tylko prostą logicznie nieuniknioną konsekwencją art. 6-go ustawy, to powołanie art. 7 w artykule 21 ustawy nie było niezbędne. Natomiast znaczenie istotne dla omawianego tu zagadnienia ma okoliczność, że w art. 21 ustawy jest powołany art. 8 ustawy, w myśl którego nie potrąca się z dochodu strat, niezwiązanych z osiągnięciem dochodu.

Na tej zasadzie władze wymiarowe, nie wyłączając z dochodu spółek akcyjnych zysków, osiągniętych ze sprzedaży przedmiotów majątkowych, równocześnie nie potrącają z dochodu strat, poniesionych przez spółki akcyjne na sprzedaży przedmiotów majątkowych jako strat niezwiązanych z osiągnięciem dochodu. Zbyteczne dowodzić, że stosowanie tej podwójnej miary nie odpowiada zasadzie słuszności i wymogom prawidłowej interpretacji ustawy, i że skoro strat na realizacji majątku uważa się za niezwiązane z osiągnięciem dochodu, to również zyski, wynikające z realizacji majątku, należy traktować w sposób analogiczny, t. j. uważać je za niepodlegające z tego powodu opodatkowaniu.

Omawiana sprawa posiada dla przemysłu istotne znaczenie we wszystkich wypadkach sprzedaży poszczególnych przedmiotów majątkowych. Nabiera jednak szczególnej wagi w wypadkach łączenia się (fuzji) spółek akcyjnych i przejścia na spółkę przejmującą całe przedsiębiorstwo — z całym majątkiem ruchomym i nieruchomym. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdyby ostać się miała interpretacja art. 7 i 21 ustawy o państwowym podatku dochodowym, to łączenie się spółek akcyjnych zostałoby uniemożliwione i ta prawidłowa linja rozwoju i reorganizacji naszego przemysłu, której Państwo udziela poparcia przez ulgi podatkowe (np. w dziedzinie opłat stemplowych), musiałaby się załamać ku niepowetowanej szkodzie dla gospodarstwa społecznego.

W związku z powyższym stanem rzeczy Centralny Związek Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów już parokrotnie domagał się od Ministerstwa Skarbu by pouczyło władze skarbowe, że w stosunku do osób prawnych, prowadzących prawidłowe księgi handlowe (art. 21 ustawy o państwowym podatku dochodowym), zyski, osiągnięte z realizacji majątku, nie stanowią dochodu podlegającego opodatkowaniu, a przedewszystkiem — co ze stanowiska interesu publicznego ma znaczenie najważniejsze — że w wypadkach łączenia się (fuzji) spółek akcyjnych osiągnięte nadwyżki bilansowe nie podlegają opodatkowaniu. Ten ostatni postulat, wysunięty na pierwszy plan jedynie z motywów dobra publicznego, jest tem więcej usprawiedliwiony, że w wypadkach łączenia się (fuzji) spółek akcyjnych szacunek wypłaca się w akcjach spółki przejmującej, których wartość nominalna (wzgl. emisyjna) może nie odpowiadać wartości obiegowej, oraz że przy ustaleniu tego szacunku uwzględnia się również takie wartości, które nie posiadają w bilansach żadnego odźwierciedlenia (jak np. klientelę, wartość firmy, licencje, sposoby fabrykacji i t. p.).

——o——

Ważne dla rzemieślników.

Rok 1930 jest dla wielu rzemieślników rokiem przełomowym, bowiem w dniu 15 grudnia b. r. kończą się terminy najprzeróżniejszych przepisów przechodnich i ustawa przemysłowa zacznie obowiązywać w całej rozciągłości.

Artykuł 149 ustawy przemysłowej określa jasno: „W przemyśle rzemieślniczym wolno przyjmować na naukę i kierować praktycznem kształceniem terminatorów tylko osobom, które nabyły prawo używania tytułu mistrza (majstra) rzemieślniczego, w okresie zaś trzyletnim po dniu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, także tym osobom pełnoletnim, które: 1) po złożeniu z wynikiem pomyślnym egzaminu na czeladnika pracowały przynajmniej pięć lat w danym rodzaju gałęzi rzemiosła, lub 2) przynajmniej osiem lat wykonywały samoistne rzemiosło danego rodzaju gałęzi".

A więc do dnia 15 grudnia b. r. wolno jest trzymać uczniów nietylko mistrzom, ale czeladnikom i nawet nieczeladnikom. Jednak w dniu 15 grudnia b. r. upływa termin trzyletni okresu przejściowego i zacznie obowiązywać ustawa w całej swej bezwzględności, która mówi: ucznia może trzymać i kształcić tylko mistrz.

Podkreślamy raz jeszcze że ci, którzy do 15 grudnia b. r. nie zdadzą egzaminów mistrzowskich, według ogłoszonego regulaminu, będą pozbawieni prawa trzymania uczniów, jeśli zaś będą ich trzymali, narazić się mogą na surowe kary.

We własnym więc interesie każdego rzemieślnika, który dotąd nie jest mistrzem, jest przystąpienie do egzaminów ulgowych i to jak najprędzej, przedtem, zanim zawiśnie nad nim termin 15 grudnia. Ogół zaś tych, którzy są już mistrzami, niech uświadamia niemistrzów o fatalnych skutkach ich opieszałości.

Naczelny redaktor: Dr. Norbert Salpeter. — Wydawca: Za Krak. Stow. Kupców: Samuel Schechter. — Redaktor odpow. Leon Haas. — Nowa Drukarnia Dziennikowa w Krakowie, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.